

# GALAKTYKA

1/24/  
2006/2007  
30.10.2006r.

GAZETA SPOŁECZNOŚCI SZKOLNEJ  
PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 1 W SIEDLCACH IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Fot. Paulina Harań

13 października o godzinie 13:40 rozpoczęła się akademia z okazji święta Komisji Edukacji Narodowej. Imprezę przygotowali uczniowie z klasy 2c pod kierunkiem pani Małgorzaty Woźnicy. Występ chóru uświetnił to wydarzenie, a utwory Piotra Rubika wprawiły wszystkich w dobry nastrój. Dyrektor szkoły, pani Halina Filipczak, zasłużonym nauczycielom wręczyła Nagrody Dyrektora. Dzień Nauczyciela w obiektywie na str.2.

Drodzy Czytelnicy, oddajemy do waszych rąk pierwszy w tym roku szkolnym numer Galaktyki. Zmieniła się redakcja, klasy trzecie odeszły, ale są już następcy.

W tym numerze będziecie mogli przeczytać o zainteresowaniach pani Rudnickiej, miłośnicy jazdy na rowerze dowiedzą się o zasadach bezpiecznego poruszania się po drogach, a zwolenników ciepłych krajów zapraszamy do Egiptu. Dowiedcie się, jak się ubrać, aby być na topie jesiennej mody.

## W tym numerze:

Dawno temu w szkole	2
Otrzęsiny	3
Patron szkoły	4
Palcem po mapie	5
Warto posłuchać	6
Film	7
Głupota rzeczą ludzką	8
Do dwóch razy sztuka	9
Wyróżnione prace o papierze	10-11
Światło	12
Dzień Chłopaka	13
Wywiad z p. Rudnicką	14
Ognisko w Lipniaku	15
Fotoreportaż z Lipniaka	16
Moda	17
Dyskoteka dla Ani	18
Sport	19
Sondaż	21
Śmiejmy się	22
Sportowe laury	23
Varia (różności)	24

## Dawno temu w szkole

Od inauguracji roku szkolnego minęły już prawie dwa miesiące, cofnijmy się jednak do tego uroczystego wydarzenia.

Akademia zgodnie z ceremoniałem rozpoczęła się od wprowadzenia sztandaru i wysłuchania hymnu państwowego. Następnie głos zabrała pani dyrektor. Powitała gości, nauczycieli i nas, uczniów. Po oficjalnym otwarciu roku szkolnego odbył się występ artystyczny. Składał się on z dwóch części. Pierwsza nawiązywała do rocznicy wybuch II wojny światowej. Druga do zakończonych, niestety, wakacji. Następnie głos zabrała wiceprezydent Siedlec, pani Anna Sochacka. Pogratulowała uczniom i nauczycielom bardzo dobrych wyników na egzaminach gimnazjalnych (w tym roku szkolnym, w mieście, byliśmy najlepsi). Życzyła nam wielu sukcesów w nauce i życiu osobistym.

Po akademii rozeszliśmy się do sal. Idąc do klasy myślałem:

„ Ile dzwonek mam przed sobą,  
 Ile wiedzy do zgłębienia,  
 Chciałbym piękne szkolne lata  
 Ocalić od zapomnienia.”

Pweł Kamiński

Otrzęsiny - czytaj na str. nr 3



Dzień Nauczyciela w obiektywie  
 fot. Paulina Harań



## Otrzęsiny

27 września odbyły się otrzęsiny klas pierwszych. O 16:00 wszyscy stawili się w sali gimnastycznej. Wreszcie kot w kaloszach rozpoczął ceremonię. Pierwszy konkurs miał na celu sprawdzić wiedzę na temat wychowawców. Padły pytania takie jak: „Jaki kolor oczu ma wasz wychowawca?” lub „Jaki ma znak zodiaku?”. Nie wszyscy odpowiedzieli dobrze. Do następnej konkurencji poproszono po dwie osoby. Związano je razem w pasie dosyć luźną gumką i poproszono o taniec. Gdy padła komenda „szyja”, gumka miała się tam znaleźć. Zadanie łatwe, gdyby nie to, że nie można używać rąk... Zmagania naszych kolegów i koleżanek wyglądały bardzo zabawnie!). Następnie nasze starsze koleżanki rozdały nam testy z trudnymi pytaniami dotyczącymi szkoły. Z testem najlepiej poradziła sobie klasa 1h. Konkurs numer cztery to karaoke. Wybrani przedstawiciele klas śpiewali różne utwory, np.: „Pokolenie”, „Szansa”, „Powiedz” oraz wiele innych. Najbardziej liczyło się to głośne śpiewanie. Ostatnia konkurencja polegała na zjedzeniu cytryny i uśmiechaniu się przez cały czas do publiczności. Wszyscy zawodnicy dostali po punkcie. Po zsumowaniu wyników najlepsza okazała się klasa 1h. Serdecznie gratulujemy!!!

Po otrzęsinach odbyła się dyskoteka. Przyszło na nią wielu uczniów. Muzyka się podobała. Po jakimś czasie na sali zrobiło się bardzo gorąco. Okna były całkowicie zaparowane. Ale nikomu to nie przeszkadzało i zabawa trwała dalej. Czas upłynął bardzo szybko. W końcu przyszła godzina 20:00 i trzeba było kończyć imprezę. Szkoda!!! Mam nadzieję, że niedługo będzie druga dyskoteka:). Dziękujemy klasie 3f i 3g i ich wychowawcom za zorganizowanie wspaniałej imprezy.

Fergie



## O PATRONIE SZKOŁY

Komisja Edukacji Narodowej została powołana w 1773 roku i była jednym z pierwszych ministerstw oświatowych w Europie. Powstała po rozwiązaniu zakonu jezuitów, miała przejąć prowadzone przez ten zakon szkoły i opracować zasady programowe nowego systemu szkolnego. Przejęty przez KEN majątek zakonu miał zapewnić podstawy materialne jej działalności.

Komisja pozostawała pod protektoratem króla, cieszyła się pełną autonomią, jedynie w sprawach finansowych odpowiadała przed sejmem. Początkowo w jej skład wchodziło 4 senatorów i 4 posłów reprezentujących Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie, później liczbę komisarzy powiększono. Pierwszym prezesem został bp M. Poniatowski (późniejszy prymas), brat króla. Do najbardziej zasłużonych członków KEN należeli m.in.: A.K. Czartoryski, J. Chreptowicz, I. Potocki, A. Zamoy-ski.

Prace KEN nad przygotowaniem nowych programów i nowych zasad organizacji szkolnictwa trwały do 1780 roku. Ostatecznie organizacja szkolna została oparta na podziale terytorialnym na tzw. wydziały szkolne. Ze względu na trudności w przejmowaniu majątku pojezuickiego KEN nie mogła utrzymać wszystkich dawnych kolegiów i część z nich przekazała innym zakonom. Pozostałe tzw. szkoły akademickie, podlegały bezpośrednio KEN. W 1775 KEN powołała Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, na którego czele stanął I. Potocki, sekretarzem został G. Piramowicz. Zadaniem Towarzystwa było opracowanie programów i podręczników szkolnych. W rzeczywistości stało się ono "wydziałem pedagogicznym" KEN, sprawującym pieczę nad całym procesem edukacyjnym. Z jego inicjatywy ukazało się wiele wartościowych książek szkolnych, jak: "Elementarz dla szkół parafialnych narodowych" pod redakcją Piramowicza (1787r.), Kopczyńskiego "Gramatyka dla szkół narodowych" (1783r.) i inne. Przy udziale członów Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych zostały opracowane w latach 1780 - 1783 "Ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane" - pierwszy w Europie kodeks szkolny obejmujący całość zagadnień administracyjnych i pedagogicznych związanych z funkcjonowaniem nowego systemu szkolnego. "Ustawy" kładły też podwaliny kształtowania się zawodu nauczycielskiego przez ustanowienie praw i obowiązków tzw. stanu akademickiego, do którego zaliczono nauczycieli szkół narodowych.

Mniejszy nacisk położono na przedmioty językowe, zmniejszono zakres nauczania łaciny, wprowadzono przedmioty przyrodnicze i fizyczne, historię, geografę, a także elementy nauk rolniczych i me-

dycznych. Całkowicie nowym przedmiotem była "nauka moralna" oparta na prawie naturalnym. Także w szkołach parafialnych starano się rozszerzyć program nauczania, ale niewielu nauczycieli prowadziło je zgodnie z zaleceniami KEN. Nauczanie na wszystkich szczeblach szkolnictwa odbywało się w języku polskim. Reforma Akademii Krakowskiej, przeprowadzona w latach od 1777 do 1780 roku przez H. Kołłątaja i reforma Akademii Wileńskiej przeprowadzona w latach od 1780 do 1781 roku przez M. Poczobuta-Odlanickiego, doprowadziły do wyrugowania z programu studiów uprawianego w tych uczelniach arystotelizmu chrześcijańskiego głównie na rzecz kartezjanizmu, czemu towarzyszyła rozbudowa katedr wiedzy matematyczno - przyrodniczej i nauk medycznych.

W 1780 r. przy Szkole Głównej Koronnej powołano projektowane przez KEN seminarium dla kandydatów do stanu akademickiego. KEN, której współpracownikami było wielu wybitnych przedstawicieli polskiego oświecenia, stworzyła podwaliny pod nowoczesny system szkolny: sprawną administrację, unowocześnione programy nauczania, wytyczyła jasno cele wychowania, wprowadziła metody kształcenia oparte na doświadczeniu i racjonalnym ujmowaniu zjawisk. Wiele wskazań zawartych w "Ustawach" zachowało aktualność do dziś.

KEN odegrał w historii polskiej edukacji bardzo ważną rolę, powinniśmy być dumni, iż naszym patronem jest Komisja Edukacji Narodowej.

JB





## Palcem po mapie-siedząc na kanapie... EGIPT

Witajcie w Egipcie, „darze Nilu”! Świecie faraonów, piramid i mitycznych bogów.

Egipt posiada najstarszy na świecie przemysł turystyczny. Ponad 2000 lat temu Grecy i Rzymianie, podróżowali tutaj, aby podziwiać świątynie i groby faraonów. Dzisiaj każdego roku odwiedza Egipt ponad 2 mln chcących zobaczyć takie wspaniałe zabytki jak piramida Cheopsa, czy piramidy faraonów w Gizie.

Jest to kraj pustylny, przez który przepływa Nil, druga pod względem długości rzeka świata. Nil płynie z południa na północ środkiem szerokiej doliny i wpływa do Morza Śródziemnego, tworząc dużą bagienną deltę.

### TROCHE HISTORII

Pierwszym faraonem był Menes lub Farmer. Ten król rządził Górnym Egiptem (doliną Nilu). Gdy podbił Dolny Egipt(deltę) zjednoczył oba królestwa w jedno. Mens zbudował miasto Memfis i uczynił je stolicą.

Epoka faraonów skończyła się wraz z opanowaniem Egiptu przez Aleksandra Wielkiego 332 roku p.n.e. Przez 26 wieków 30 dynastii, czyli około 350 faraonów, przekazywano tron następcom.

Ta cywilizacja zachwyca nas, swymi osiągnięciami w dziedzinie techniki i sztuki. Pozostały po niej wspaniałe budowle, które nawet obecnie budzą podziw i są świadectwem wielkości ówczesnej myśli technicznej.

Papirus używany był do wyrobu arkuszy, zapisywanych przez skrybów, często pojawiał się w pracach malarskich i rzeźbiarskich.

### **Wielobóstwo- politeizm**

Przed zjednoczeniem państwa każdy region miał własnych bogów, których czcił. Jednak po zjednoczeniu część z nich zyskała sobie czcicieli w całym państwie i rangę bogów ogólnoegipskich(można powiedzieć, że awansowali;)), np. Re (Amon-Re), Path czy Set. Natomiast inne pozostały przedmiotem kultu lokalnego. Egipcjanie wierzyli, że moc bogów objawia się w niektórych zwierzętach, dlatego czczono m.in. krokodyla, koty, flamingi, byki. Siedzibą bogów były świątynie, do których mieli wstęp tylko kapłani. Ciekawe były wyobrażenia ludzi o wyglądzie bogów. Istoty boskie były uważane za pół ludzi i pół zwierzęta.

### **WIARA W ŻYCIE POZAGROBOWE**

Egipcjanie wierzyli w istnienie życia pozagrobowego. Wyobrażali sobie, że po śmierci dusza ludzka staje przed sądem Ozyrysa. Bóg ten (po zważeniu serca ludzkiego na wielkiej wadze sprawiedliwości) osądzał, czy dusza ma pozostać w krainie zmarłych- wolna od wszelkich trosk, czy też musi wrócić na ziemię i odpokutować za grzechy.

Egipcjanie wierzyli też, że dusza ludzka, żyje tak długo jak istnieje jego ciało. W związku z tym opanowali do perfekcji sztukę balsamowania ciała. Nie będę opisywała, w jaki sposób to robili, bo momentami jest to po prostu obrzydliwe... W każdym razie tak zakonserwowane zwłoki chowano do drewnianych skrzyń lub kamiennej trumnie (sarkofagu).

### **Terazniejszy Egipt**

Dzisiaj Egipt jest egzotycznym kurortem. Turystyka to podstawowa kwestia gospodarki tego kraju. Większość jego powierzchni zajmuje gorąca i piaszczysta pustynia (m.in. Sahara, największa na świecie). Prawie wszystkie miasta znajdują się u wybrzeży Nilu, np. Giza, gdzie wznoszą się wspaniałe piramidy, czyli grobowce faraonów, którzy rządzili Egiptem ponad 4000 tys.lat temu.

Istnienie egipskich miast, zarówno historycznych jak i współczesnych jest zależne od Nilu. Kair, stolica, jest naj-

wiekszym miastem w Afryce. Aleksandria jest drugim, co do wielkości miastem w Egipcie. W wielkim porcie Aleksandria, cumują statki z całego świata. Spróbujcie, więc sobie wyobrazić tak ogromny port ;) . Długie nabrzeża i szerokie ulice chłodzi morską bryza, co czasem przy takich upałach, może być zbawienne dla turystów;) W Morzu Czerwonym jest mnóstwo przepięknych raf koralowych. Zejdźcie pod wodę i przyjrzenie się im z bliska jest niesamowitym przeżyciem... Ogromne bogactwo kolorów zapiera dech w piersiach.

Mnóstwo mitów powstało na temat roli kobiety w społeczeństwie. W kawiarniach przy fajkach wodnych siedzą mężczyźni, w hotelach i restauracjach pełno jest brzydszej płci. To co w takim razie robią Egipcjanki? Kobiety w Egipcie, mają specjalne „prawa”. Są chronione, pielęgnowane, przygotowują się do małżeństwa od najmłodszych lat, zbierają posag. Niektóre z nich jednak kształcą się w różnych szkołach. Pracują jako przewodniczki, sprzedawczynie, lekarki, nauczycielki. Po ślubie zawsze chętnie wybierają rolę pani domu. Nie żałują tego wyboru, bo tak zostały wychowane. Tradycja przechodzi na młode pokolenie.

### **LUDZIE PUSTYNI**

Ludźmi pustyni nazywani są Beduini. Prowadzą oni koczowniczy tryb życia, a ich domem są niezmierzone kilometry sypkiego piachu. Nie brzmi to zbyt zachęcająco, prawda? Lecz oni radzą sobie zdumiewająco dobrze., a co więcej, nie wyobrażają sobie innego sposobu życia Nade wszystko cenią sobie wolność. Ich głównym środkiem transportu są wielbłądy. Wysuszone odchody tych zwierząt zastępują im węgiel. Beduini mieszkają w szałasach zrobionych z łądyg papirusu i liści palmowych. Wszystkie prace są wykonywane przez dzieci i kobiety. Najważniejszym zadaniem mężczyzny jest „palenie, czego się da”, leżenie i myślenie o przyszłości. Mogą oni mieć kilka żon. Rozwód przebiega bezproblemowo. Wystarczy, gdy mąż trzykrotnie wypowie: „Nie chcę cię” i na końcu doda „znać”. Kobieta wtedy wychodzi z domu tylko w tym, co ma na sobie.

Uważam życie Beduinów za bardzo ciekawe, lecz na pewno nie zdecydowałabym się na zamieszkanie wśród nich.

Lenka



## Warto posłuchać

Amerykański gwiazdor Usher zamierza po raz kolejny trafić do Księgi Rekordów Guinnessa jako wykonawca najdłużej utrzymanego dźwięku na Broadwayu. Wokalista ma już na swoim koncie rekordową liczbę albumów sprzedanych w ciągu jednego tygodnia, pracuje nad pobiciem istniejącego rekordu 26 sekund na jednej nucie, ale najwyraźniej jeszcze mu mało. Muzyk bowiem postanowił pobić rekord wykonując piosenkę „We both reached for the gun”. W tej chwili udaje mu się utrzymać dźwięk przez 21 i pół sekundy.



Usher

Beyonce

Knowles oznajmiła iż dłużej nie chce być niewolnicą telefonu komórkowego. W związku z tym zażądała, aby wytwórnia dzwoniła do niej raz w tygodniu. Numer wokalistki muzyki r&b mają oprócz wytwórni 4 zaufane osoby. Beyonce twierdzi iż nie lubi być w stałym kontakcie, no cóż kaprysy gwiazd potrafią dać się we znaki.

Teraz przejdźmy do nowo nagranych płyt. „Blue Cafe” z nową wokalistką Dominiką Gawędą nagrało 3 w dorobku zespołu płytę, pt. „Ovosho”. Teksty utworów w większości zostały napisane przez Tatianę Okupnik, ale o dwa pokusiła się nowa solistka. Wśród gości pojawił się: Jose Torres. Hitem promującym płytę stała się piosenka „Baby, baby”, która szybko podbiła serca fanów łódzkiego zespołu. Album ten uważam za przeciętny, może dlatego, że nie przepadam za tego typu muzyką

al-



Kolejną płytą jest solowy

 Dominika Gawęda-  
nowa wokalistka zespołu  
„Blue Cafe”

bum wokalistki zespołu „Black Eyed Peas”, Fergie zatytułowany „Duchess”. Artystka ta nie odbiega na nim zbyt daleko od muzycznego stylu „Fasolek”. Już w promującym płytę, niezłym singlu „London bridge” słyszymy muzyczny koktajl przyrządzony z: hip hopu, soulu, r&b i popu. Piosenka ta do złudzenia przypomina mi kawałek Gwen Steffani „Hollaback girl”. Myślę że Fergie posiada ciekawy głos, ale jej piosenki wydają mi się zbyt banalne.


 Mam  
ję, że

nadzie-  
w naj-  
bliższym czasie pojawi się jakaś ciekawa płyta rockowa, którą z pewnością opiszę.

Sheena

### W Stoku Wiśniewskim

5 października około godz. 9.40 klasy Ia i Ib wyjechały do Stoku Wiśniewskiego na wycieczkę integracyjną. Po dotarciu na miejsce dowiedzieliśmy się, jakie atrakcje na nas czekają. Mogliśmy przejechać się bryczką, popływać łódką po stawie. Chłopcy skorzystali z boiska do piłki nożnej, dziewczęta grały w siatkówkę.

Jak na prawdziwych głodomorów przystało z wielkim apetytem zjedliśmy pieczone kielbaski i pączki. Z niechęcią opuszczaliśmy Stok. Sądzę, że każdy z nas ma miłe wspomnienia i na pewno tam jeszcze wrócimy.

Martyna z kl. Ia



**Siemka! Uwielbiacie filmy, ale nie wiecie, gdzie i na co warto się wybrać? To koniecznie przeczytajcie ten artykuł! Opowiemy wam o nowościach w kinie i co warto zobaczyć na DVD!**

Naszą pierwszą propozycją jest pójście do kina! Dla fanów kina akcji polecamy film:  
**„Szybcy i wściekli: Tokio Drift”**



Shaun Bosuelli jest samotnikiem nie mającym przyjaciół. Jego pasją są samochody. Shaun spędza całe wieczory na nielegalnych nocnych wyścigach i staje się jednym z najlepszych w tym fachu. Trafia jednak w ręce policji i, aby uniknąć więzienia, zamieszkuje z wujkiem na obrzeżach Tokio. Przypadek sprawia, że Shaun trafia na wyścigi driftowe (ślizg) i przegrywa. Aby spłacić dług, będzie musiał stać się najszybszym i najwścieklejszym ze wszystkich z samochodowego podziemia Tokio.

A w filmie zobaczymy: Lucasa Black, Bowa Wow, Sonny Chyba, Nathalie Kelley, Briana Tee, Sunga Kang.

Naszą drugą propozycją jest zobaczenie filmu na DVD.

Dla fanów Science fiction:  
**„Ultraviolet”**



Grupa ludzi zostaje zarażona tajemniczą chorobą

Hemophagia, która powoduje zwiększenie wytrzymałości, szybkości, poziomu inteligencji. To odróżnienie od "zwykłych" ludzi doprowadza do wojny domowej, mającej na celu unicestwienie "zatrutej" części populacji. Zainfekowana kobieta - Ultraviolet znajduje sens swojego istnienia, starając się ochronić 9 letniego chłopca skazanego przez ludzi na śmierć.

A w filmie zobaczymy: Mille Jovovich

Jeżeli lubicie strach, to polecamy wam ten horror:  
**„Człowiek Widmo 2”**



Grupa naukowców pracuje w tajnym laboratorium nad wynalezieniem substancji zapewniającej ludziom niewidzialność. Badaniom przewodzi genialny Sebastian Caine, który zachęcony sukcesami, jakie przyniosły eksperymenty z małpami, postanawia wypróbować specyfik na sobie. Zabieg udaje się, ale skutków tej operacji nie da się już odwrócić. A w filmie zobaczymy: Williama MacDonalda, Sahara Deackins, Petera Facinelli, Laure Regan, Christiana Slatera.

**I to by było na tyle! Miłego oglądanka! ;)**

Karolina  
Sylwia



## Głupota rzeczą ludzką!

Ta złota prawda jest znana od wieków. Człowiek popełnia błędy, robi coś bez sensu albo i też bez zastanowienia. Mówimy „Mądry Polak po szkodzie” i w tym przypadku rzeczywiście chodzi o naszych rodaków. Często z takiej małej chmury mamy duży deszcz i właśnie takie malutki wręcz głupotki mają czasami ogromne skutki.

Hipotetycznie założmy, że kupujemy rower. Do niego liczniki i inne „bajery”, a kask pal licho. Dobrze jeździć umie wielu, ale nie zawsze Ty możesz być sprawcą wypadku, co się stanie, jeśli będziesz ofiarą.

Tak, ochraniacz na głowę może działać nieskutecznie, jeśli nie dobierzemy go właściwie. Ważne, aby był dobrze dopasowany, powinien mieć: poprawną wentylację, dostosowanie do rodzaju uprawianego kolarstwa i musi być wygodny. Ciekawe jest to, że na rower nas stać, lecz na „hełm” grosza nie chce się poskąpić.

W Polsce taka jazda bez wszelkiej ochrony to normalka. Na zachodzie Europy byłoby to niczym herezja. Wielokrotnie widzę czy to grupę młodzieży śmigającej niczym na Tour de France, czy rodzinę jeżdżącą jako niedzielny spacer. Dlaczego bez kasków?! To woła o pomstę do Nieba! Sądzę, że jeżdżąc w kasku, można usłyszeć kpiny ze swojej osoby, jednak takie dokuczanie może mieć złe skutki. Badania mówią o tym, że ponad 80% nawet w granicach 90% urazów czaszki dałoby się uniknąć, gdyby kask był na właściwym dla siebie miejscu. Przemawia do Was. Jeśli nie, to poniższa wypowiedź na pewno to spowoduje.

Poprosiłem o wypowiedź w kilku zdaniach Ordynatora Oddziału Chirurgii Dziecięcej w Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach, panią doktor Magdalenę Daniel. W swojej wypowiedzi pani doktor wielokrotnie wspominała o jeździe na bicyklu, ale z kaskiem na głowie. Myślę, że nie byłam pierwszym słuchaczem tego typu „kazań”. Wracając do tematu. Dowiedziałem się, że tylko w tym roku na oddział i niestety pod skalpel trafiło kilku pacjentów. Co gorsze, nie były to standardowe zabiegi, ale naprawdę bardzo skomplikowane przypadki. Wystarczy tylko wspomnieć o pacjentach z rozległymi obrażeniami czaszki, jedno dziecko zmarło, także jeden pacjent jest w stanie wegetatywnym\*. Przyjemności nigdy za wiele, jednak z rozumem i ochroną na głowę.

Mając poparcie takiego specjalisty, trudno się nie zgodzić ze słusnością mojego artykułu. Nie warto sprawdzać naszych siedleckich chirurgów, bo ich praca nie jest z rodzaju radosnych do wykonywania, a i smutno widzieć dziecko marnujące sobie życie. Niestety głupota ludzka jest nieograniczona. Nie marnujmy sobie życia przez taką bezmyślność!

Stany wegetatywne\* - stany te należą do grupy trwałych zaburzeń świadomości, które – w przeciwieństwie do zaburzeń przejściowych (np. wstrząs mózgu czy napad padaczkowy) – utrzymują się przez wiele dni, miesięcy lub lat. Powstają zwykle w efekcie rozległych uszkodzeń mózgu, urazu mechanicznego albo działania czynników fizjologicznych, na przykład niedotlenienia bądź udaru.

Mik05





## Do dwóch razy sztuka!

**Wylamię się od podobnego powiedzenia, a to z przyczyny, że w Szkolnej Lidze Rowerowej (SLR) odbyły się jak na obecny czas dwa konkursy z pięciu zaplanowanych. Pozostałe odbędą się na wiosnę. Jak na razie górą w zawodach jest doświadczenie.**

Nie chodzi oczywiście o doświadczenie związane z empiryzmem, a o znajomość toru itp. We wstępie poinformuje, że w klasyfikacji prowadzonej przez p. Andrzeja Wojtowicza (liczę na dobre oceny z techniki) prowadzi Mariusz Wielgórski z 2 a i to jego dotyczy tytuł artykułu.

Na odbywające się dwukrotnie współzawodnictwo przybyło za pierwszym razem dziewięć osób, ale za drugim razem ta liczba przekroczyła już dziesiątkę. Droga składa się z kilku trudnych elementów np. równoważni, slalomu żmijkowego, rynnny, korytarza z desek i dwóch elementów chyba najgorszych, jak słyszałem od uczestników, czyli zwykły slalom i spędzająca sen z powiek, łezka. Oczywiście za każde wykroczenie uczestnik dostaje punkty karne.

- Kary za przekroczenie przepisów**
- podparcie nogą bądź potrącenie przeszkody ( 1 punkt karny)**
- ominięcie części przeszkody ( 3punkty)**
- podniesienie koła albo minięcie całości przeszkody (15 punktów)**

Oczywiście chodzi oto, aby zdobyć jak najmniej punktów bezwzględnie na czas jazdy. O ile zdecydowaną w walce o pierwsze miejsce dużą przewagę ma Wielgórski to walka o resztę pozycji trwa do upadłego. Piotr Niciporuk z klasy drugiej ze swoim mentorem Tomaszem Obrępałskim (też bierze udział w cyklu) na tę chwilę zajął miejsca drugie i trzecie. Kolejnym kandydatem jest Grzegorz Pszkit i o ile miejsce na „najniższym stopniu podium” to czwarte zmniejsza szanse na zwycięstwo w całym Grand Prix.

W ostatnim wyścigu na podium pojawiły się dwie nowe twarze, mianowicie Łukasz Sitarski reprezentujący barwy klasy 2a i Damian Starczewski z klasy 1b. Wydają się, że obaj mogą napsuć krwi liderom. Co ciekawe, za drugim razem zdecydowanie więcej było pierwszaków.

Teraz tak mniej wesoło. Przynajmniej kilku uczestników przyjechało owszem, aby pojeździć i sprawdzić swoje kompetencje, jednakże liczyli na oceny z techniki (za pierwsze trzy miejsca ocena celująca, za pozostałe oceny bardzo dobre). Kochani Czytelnicy, gdzie jest duch sportu i rywalizacji. Kolejną smutną informacją jest brak kasków

na głowach uczestników. Chociaż wielu twierdzi, że kaski szkodzą na kręgi i itp., ale ja zachęcam do jazdy w nich, ponieważ naprawdę wielokrotnie kask mógł uratować ludzkie życie, a ja o tym postaram się Was przekonać w artykule o konieczności i bezpieczeństwie takiej jazdy. Kolejną smutną informacją jest zachowanie niektórych zawodników. Było wręcz okropne i chociaż szeroka gamma wyrazów i znajomość ich znaczenia jest ważna, ale polonistkom nie chodzi o takie epitety. Kolejny dramat przeżył Rafał S z pewnej pierwszej klasy. Przez swoją niewiedzę stracił 15 punktów, przez które nie wygrał zawodów, gdyż miałby 9 punkcików, a zwycięzcy do wygrania starczyło 10 .

Z pewnością na wiosnę zapowiadają się ciekawe starty w zawodach. Konia z rzędem temu, kto zgadnie, które miejsce na koniec, zajmie każdy z zawodników. Na pewno emocji nie zabraknie. Zawsze dobre zawody lepiej się opisuje. Nogi na pedały i szusujcie!

Mik05



**Praca wyróżniona na konkursie organizowanym przez MBP w Siedlcach  
„Słowa Jana Pawła II, które zmieniły moje życie”****„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie  
na oścież drzwi Chrystusowi  
i Jego zbawczej władzy!”**21 marca

Na dobry początek tygodnia poszłam do dyrektora, bo pobiliśmy się z Kaśką o to, która z nas jest ładniejsza. Kilka zadrapań, niby nic wielkiego, ale dyrektor strasznie się na mnie wydarł. Powiedział, że następnym razem nie będzie tak miło. Gdy pochwaliałam się w domu mamie, ta tylko westchnęła.

23 marca

Dzisiaj dostałam tylko dwie uwagi do dzienniczka. Pierwszą za „przeszkadzanie w prowadzeniu lekcji”. Fakt faktem, że trochę sobie gawędziłam z Olką, no ale po co od razu taka kara. No i jak mi ten nauczyciel wpisywał uwagę, to się roześmiałam i dostałam drugi wpis do dzienniczka. Och, takie to moje życie.

24 marca

Związałam z religii. To już piąty raz w tym miesiącu. Katechetka, gdy tylko mnie widzi, pyta, dlaczego opuściłam jej lekcję. A ja odpowiadałam wprost, że mi się nie chciało przyjść i że nudzą mnie te „kazania”. Oprócz tego była klasówka z matmy. Nic nie wiedziałam. Trochę ściągnęłam, ale nie sądzę, że to poprawi moją ocenę.

27 marca

Mama znów nakłaniała mnie, abym poszła do kościoła, więc zapytałam jej... po co. Nie byłam tydzień temu, dwa tygodnie temu, trzy, cztery... Ona powiedziała, że chce się pomodlić za papieża, bo jest z nim coraz gorzej. I to ma być powód... Kiedy rodzice poszli na mszę, włączyłam sobie telewizor i zjadłam chipsy. To o wiele lepsze zajęcie.

28 marca

Pani oddała klasówki z matmy. To, czego się spodziewałam – jedynka. Gdy wróciłam do domu, mama dała mi jakieś gazety i kazała poczytać. W swoim pokoju rzuciłam je na łóżko. Otworzył mi się artykuł pod tytułem: „Nie bójcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy!”. Wcale się tym nie przejęłam.

29 marca

W nocy miałam dziwny sen. Była w nim jakaś osoba. Ubrana na biało, w podeszłym wieku... Nad nią widniało zdanie: „Nie bójcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy!”. Obudziwszy się, pomyślałam, że to jakiś znak. Odszukałam ten artykuł, który mi się wczoraj otworzył i przeczytałam go. Był piękny. Tytułowe

słowa wypowiedział Jan Paweł II. Przecież niedawno słyszałam od mamy, że teraz jest bardzo chory. Pod wpływem jakiegoś dziwnego impulsu po szkole poszłam do kościoła, wyspowiadałam się i przyjąłam Komunię Świętą. Wróciwszy do domu, poprosiłam tatę, aby mi pomógł w matematyce, gdyż jutro miała być poprawka. Po nauce poczytałam jeszcze te gazety, które dała mi mama. Były o Janie Pawle II.

30 marca

Poprawka z matematyki poszła mi nadzwyczaj dobrze. Na przerwie pani sprawdziła moją pracę i dostałam czwórkę. Bardzo się ucieszyłam. Wieczorem po raz pierwszy od dłuższego czasu pomodliłam się. Za siebie, za kolegów i za Jana Pawła II.

31 marca

Z papieżem coraz gorzej. Jest bardzo słaby. Mam nadzieję, że wyzdrowieje, gdyż dopiero zaczęłam go poznawać i kochać.

2 kwietnia

Godzina 21<sup>37</sup>. Ojciec Święty umiera. Cały świat płacze. Ja sama nie mogłam się powstrzymać. A przecież jego słowa tak odmieniły moje życie. Było mi tak smutno...

3 kwietnia

Dzisiaj do kościoła poszłam ze szczególnym entuzjazmem. Moją intencją był Jan Paweł II.

8 kwietnia

Pogrzeb. Pojechałam aż do Watykanu, aby go obejrzeć. Ja i pięć milionów ludzi staliśmy na Placu Świętego Piotra i uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Atmosfera była cudowna. Nigdy tego nie zapomnę.

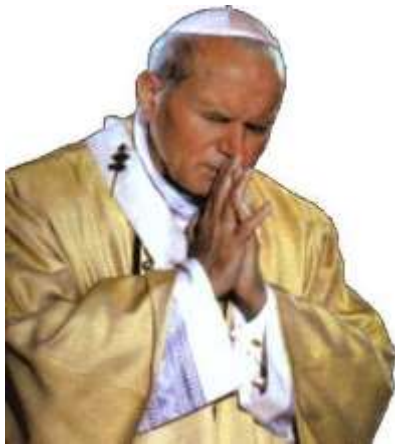
\* \* \*

Dziś, półtora roku po tamtych wydarzeniach, postanawiam je zapisać. Od tamtego czasu w moim życiu bardzo dużo się zmieniło. Z jedynekowej uczennicy stałam się piątkową. Zaczęłam chodzić do kościoła i się modlić. A wszystko przez słowa Jana Pawła II: „Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi i Jego zbawczej władzy!”

Weronika Miazga kl. 1b



**Praca wyróżniona na konkursie organizowanym przez MBP w Siedlcach  
„Słowa Jana Pawła II, które zmieniły moje życie”**



„Słowa Jana Pawła II, które sprawiły, że stałam się lepsza”

Już od dłuższego czasu interesowałam się słowami Jana Pawła II.

Jednak do głębszej refleksji, skłoniło mnie Jego przemówienie do dzieci ze szpitala. W tej wypowiedzi papież starał

się uświadomić małym pacjentom, że ich „cierpienie jest tajemnicą” i posiada ogromne znaczenie duchowej, wewnętrznej przemiany. Ma ono ogromny sens mimo, iż nie jest przyjemne, i nie należy to do rzeczy miłych. Jest najważniejszym punktem chrześcijańskiego życia, bez którego nie osiągnęlibyśmy pełni wiary. Papież starał się pocieszać dzieci choć nie było to łatwe. Zapewniał, że przez cały czas modli się za nie do Boga o potrzebne łaski.

Dla mnie, cierpienie było niezupełnie takie, jak ukazał je papież.

Dzisiaj wiem, że każdy człowiek musi przejść przez coś bardzo niemilego, wręcz bolesnego dla samego siebie, aby docenić nawet najmniejsze przejawy dobra.

Pisząc te słowa, opieram się na własnym doświadczeniu. Gdy w szkole zaczęło mi się nie powodzić, okropnie narzekałam na los. Nie wiedziałam dlaczego właśnie ja. Czułam lęk i osamotnienie, chociaż nie byłam sama. W końcu byli ze mną moi najbliżsi. Teraz wiem, że to co mnie dotknęło nie było tak ogromne. W końcu są przecież ludzie, którzy naprawdę zostali poszkodowani.

Jak małe dziecko uważałam, że tylko za niedobre zachowanie spotyka nas kara. Nie sądziłam, że ból może mieć inny cel. Słowa papieża: „cierpienie nie jest karą za grzechy ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka” spowodowały, że zrozumiałam jak bardzo się myliłam.

Dzisiaj, gdy widzę człowieka schorowanego, cierpię razem z nim. Wiem, że jego ból nie jest karą za jego przewinienia. Wiem, że Bóg robi to specjalnie z miłości do nas. Przypuszczam, że gdyby nie papież i jego słowa, nigdy nie zrozumiałabym tej oczywistej prawdy.

Małgorzata Kicka kl. 2g

**„To jedyne imię Miłości”**

Ośmieszona, opluta, podeptana

**MIŁOŚĆ**

Wywyższona ponad wszystko,  
Bez granic kochająca Ciebie,  
Dlatego przybita  
Do dwóch drewnianych belek.

Nie myślałem nigdy o tym,  
A może nie chciałem myśleć  
Więc zapomniałem?...

Ale oto Ty:

Posłuszny, pokorny, cierpliwy,  
Wdzięczny Jemu za wszystko.  
Bóg namalował Twój portret,  
Aby inni patrząc na Ciebie  
Podziwiali mistrzowską rękę Stwórcy.

Dobrze, że jesteś Pielgrzymi Pokoju.  
Przypominasz mi, co to Miłosierdzie.  
Pokazujesz swoim życiem, jak mówić  
„Pater noster”, mimo cierpienia, bólu, smutku czy  
zwątpienia.

Wskrzesałeś moją dziecięcą wiarę,  
Wygasając nadzieję...

Umocniłeś, niegdyś zakurzona, słabą, obumarłą  
**MIŁOŚĆ**

Dzięki Tobie, teraz wiem  
Jak służyć innym, moim braciom.  
Doskonale pamiętam Twoje ciągłe nawoływania:  
„Chcesz być kochanym-kochaj,  
Potrzebujesz pomocy-pomagaj,  
Oczekujesz szacunku- szanuj”,  
Które sprawiły, że chcę być jak Ty,  
Boży Wędrowcu, ziemskim odbiciem  
**UKRZYŻOWANEJ MIŁOŚCI.**

Autorka tego wiersza,  
Katarzyna Ołdakowska z kl. 3g zadedykowała ten  
wiersz Janowi Pawłowi II.

# Światło

środa, 3 września

Nigdy wcześniej nie pisałam pamiętników. Dziś ta potrzeba jest silniejsza niż jakiegokolwiek pragnienie. Po prostu muszę się wykrzyczeć. Całe moje ciało krzyczy, czasem nie mogę już tego znieść. Nie mam przyjaciół, a w okolicy nie znajduje się żaden las z wdzięcznymi słuchaczami, jakimi są drzewa, więc będę ranić kartki tego notatnika.

Czas się przedstawić. Mam 16 lat, nazywam się Martyna, choć wolę jak mówią na mnie Cicha. To bardziej oddaje mnie niż jakiś podpis pod dniem w kalendarzu, który raczyli mi nadać rodzice. Jestem ateistką. To moja duma. Mówię to głośno.

Czwartek, 11 września

W klasie jest nowy chłopak - Piotrek Metal. Ładny. Z długimi włosami. Przyszedł dopiero dziś, bo się przeprowadził do naszego miasta i nie wiedział jeszcze, do którego liceum się dostanie. Powiedział mi cześć. Jako jedyna osoba tego dnia. Jest jeszcze kilka osób oprócz mnie i niego, którzy też słuchają metalu... Ale nawet oni mówią, że jestem jakaś dziwna. Boją się mnie. Ha! I tak ma być ;-)))!

Wtorek, 23 września

Zawieruszył mi się pamiętnik, więc nic nie pisałam. Ale i tak w zasadzie nic się nie dzieje. Spokój w domu, jak i w szkole. Z klasówek dostałam po 3 i jestem z siebie zadowolona. W domu nie uczę się, śpiewam cały czas, rodzice traktują mnie jak powietrze. I wszelkie namowy na zwolnienie z religii do nich nie docierają. Nie wiem, jak ich przekonałam, że bym nie musiała przyjmować bierzmowania. No cóż, cuda się zdarzają, nawet jeśli się w nie nie wierzy.

Piątek, 26 września

Mam pozamiatane. W szkole na długiej przerwie pobiłam się z dziewczyną z równoległej klasy. I wszystko poszło na mnie. Zaczęła mnie tarosić jak ją nazwałam wytapetowaną idiotką. Byłam silniejsza, to ona ma teraz posiniaczone i podrapane ręce, a ja wyszłam tylko z siniakiem na kolanie. Wysłali nas do pedagoga. Ona i jej koleżanki powiedziały, że to ja zaczęłam. A mi nikt nie chciał uwierzyć. Nie pierwszy raz tak się stało. Wszyscy mnie nie lubią, to jasne, nawet nauczyciele. Wezwali moich rodziców do szkoły. Mam szlaban na 2 tygodnie na komputer. Ubawiło mnie to strasznie, bo i tak robię, co chcę, ale przemilczałam.

Środa, 1 października

Przygasam. Po tej bójce zmieniłam się. Jestem cicha cały czas, tylko że trochę w inny sposób. Kiedyś byłam cicha, ale jak miałam się z kimś kłócić, to pokazywałam swój ogień. A teraz... teraz nie reaguje na zaczepki. Ale nie dam się zdeptać całkowicie, co to, to nie!

Czwartek, 16 października

Poszłam do biblioteki wypożyczyłam pierwszą, lepszą „świętą” gazetkę i zabrałam się do pracy. Dawno nie czytałam niczego takiego, wszystko pozapominałam. Zaciekawilo mnie to. Pierwszy raz, kiedy zetknęłam się z czymś religijnym, w moich myślach nie pojawiła się ani jedna złośliwa uwaga. Był to tekst skierowany do młodzieży o „Soli i Świecie”. Szybko skończyłam pracę i nabazgrałam byle jaką interpretację dla świętego spokoju.

Sobota, 25 października

Cały czas się męczę. I dużo myślę. O Bogu. O Janie Pawle II. O jego słowach... „Zarówno dla tych, którzy słuchali Jezusa od początku, jak i dla nas, symbol światła oznacza pragnienie prawdy i osiągnięcia pełni poznania, zaszczytione w głębi każdej ludzkiej istoty. Kiedy światło blednie czy znika, przestajemy widzieć wyraźnie świat wokół nas.” Te słowa zwróciły na mnie największą uwagę, nie wiem czemu. Zaczepiają i nie chcą przestać. Wzbudzają za wiele wątpliwości.

Czwartek, 30 października

Nic już nie wiem, niczego nie jestem pewna. Dzięki jednej, głupiej pracy domowej dotychczasowy ład świata legł w gruzach. Coraz więcej wątpliwości. Coraz więcej znaków zapytania. Znowu cichnę. Tak przecież nie można! Wręcz w rozpacz rzuciłam się na ostatnią osobę, która chce mnie wysłuchać – Piotrek. Nic nie powiedział, tylko siedział obok mnie i trzymał za rękę. To pomogło. Po raz pierwszy odkryłam, jak cudowne jest zrozumienie. A może wiedziałam to kiedyś, ale zapomniałam...? To się działo tak dawno...

Poniedziałek, 3 listopada

Spokój i ciepło. Tak mogę określić ostatnie dni i ogromne pragnienie zmiany. O niczym innym nie myślę. Nic innego nie chcę.

Poniedziałek, 17 listopada

Cały czas zmieniam się. Dużo rozmawiam z Piotrem i zaczęłam się uśmiechać. Pomaga mi jak tylko może przejść ten okres.

Wczoraj przechodząc obok kościoła, bezwiednie przeżegnałam się. Po przejściu kilku kroków uświadomiłam sobie, co zrobiłam. Zawróciłam i weszłam do katedry. Modliłam się. Pierwszy raz w życiu tak szczerze, nie zważając na lzy płynące po policzkach.

Środa, 3 grudnia

Dawno nie pisałam, ponieważ nie potrzebuję już tego notatnika. Zbyt dużo się zmieniłam i mam kogoś, kto może mnie wysłuchać. Nie wiem, czy Bóg istnieje, ale Coś na pewno jest tam na Górze i będę szukać swego „Światła”. Chcę się wypowiedzieć. Śniło mi się to nawet., lecz nie jestem do końca przygotowana.

Myślałam, że spalę ten pamiętnik, ale Piotrek mnie powstrzymał. Powiedział, że moje dzieci muszą zobaczyć, jaka kiedyś była ich mamusia, żeby jednak przekonały się, że cały czas się zmieniamy.

Vereena



Na początek coś dla matematyków- nie wszystkie działania możemy szybko obliczyć w pamięci-prawda?

I wtedy przyda nam się kalkulator-w tym numerze proponuję urządzenie marki „Citizen SR-260”. Kalkulator ten ma wiele przydatnych funkcji takich jak, np.:

- pierwiastki
- logarytmy
- działania na ułamkach
- permutacje
- kombinacje

Co więcej kalkulator ten zachowuje kolejność działań oraz pozwala na konwersje różnych zapisów, np. systemu sześćdziesiątego na dziesiętny i wiele, wiele innych. Koszt tego kalkulatora wynosi około 40zł.

Teraz napiszę o przedmiocie, który na pewno wzbudzi zainteresowanie wielu osób. Mianowicie „Kula plazmowa”. Brzmi tajemniczo prawda? Ale zaraz zbadamy dokładniej to urządzenie... Otóż to coś łądząco przypomina lampę, która może stać, np. na biurku.

Po włączeniu przez cały czas w środku niej poruszają się „pioruny”, jednak po dotknięciu jednej ze ścianek skupiają się one w tym miejscu. Lecz kula ta ma wiele innych, równie ciekawych, zagadek. Tym bardziej, że w jednym z trybów kula świeci tylko wtedy, gdy w pobliżu jest źródło głośnego dźwięku- taki gadżet z pewnością będzie wspaniałym uwieńczeniem wielu imprez... Radzę także pokazać to cudo nauczycielowi fizyki. Ono na pewno ożywi lekcję. Ta zabawka kosztuje ok. 60zł.

Na końcu opiszę „Lewitujący globus”. Globus ten nie jest szczególnie przydatny w nauce z powodu niewielkich rozmiarów, ale jako „bajer” jest rewelacyjny. Ten model kuli ziemskiej jest zawieszony pomiędzy dwoma magnesami i po szybkim i niezbyt skomplikowanym złożeniu globus zacznie powoli wirować wokół własnej osi niczym nasz planeta! Oczywiście po kilku godzinach „Lewitujący globus” znudzi nam się, ale na osobach, które zobaczą go po raz pierwszy, zrobi wrażenie. Koszt tej pomocy naukowej wynosi około 60zł. Nie są to tanie rzeczy, ale może warto zacząć oszczędzać i zainwestować w naukę.

Kamil!3

W Polsce dzień chłopaka obchodzony jest 30 IX. Chłopcy nie mogą się go doczekać, a dziewczęta prześcigają się w pomysłach, jak ten dzień zorganizować i czym obdarzyć chłopaka, np.:



- czekoladą
- bokserkami
- małymi notesami
- podkoszulkami
- plakietkami

W naszej szkole też bywa różnie. Wszystko zależy od pomysłowości koleżanek. Niektóre klasy wyjeżdżają na wycieczki. Inni, którym zależy, aby 30 IX to nie był tylko dzień prezentów i ciastek, organizują konkursy, zabawy i przedstawienia

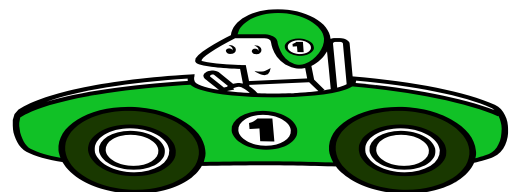
Dzień chłopaka to również wspaniała okazja do bliższego poznania się i wspólnych żartów. Dziewczyny wymyślają różne wesołe zadania, którym chłopcy muszą podołać.

W pewnej klasie dziewczyny się postarały. Chłopcy mogli obejrzeć śmieszne przedstawienie kabaretowe. Później dostali prezent. Wszyscy byli zadowoleni. Bokserki to strzał w dziesiątkę. Zabawa była jeszcze lepsza, gdy chłopcy przymierzając, podarunki zaczęli tańczyć.

Godzina lekcyjna bardzo szybko minęła. Na koniec chłopcy stanęli na środku klasy i nam podziękowali. Prawdziwi gentelmani.

Ciekawe jak „w rewanżu, zorganizują nam dzień kobiet 8 III???

Ala



## Wywiad z p. Małgorzatą Rudnicką- nauczycielką muzyki



**1. Czy pani jest zadowolona z pracy swoich chórzystek (chórzystów), uczniów grających na instrumentach muzycznych i wokalistów śpiewających solo, duecie, trio...?**

Jestem bardzo zadowolona, iż mogę pracować w naszym gimnazjum. Młodzież, z którą mam kontakty jest po prostu wspaniała, szalona oraz wielce uzdolniona muzycznie. Cieszę się, że tak chętnie przychodzą do mnie na zajęcia chóru.

Nasze chórzystki w ostatnich latach odnosiły wspaniałe sukcesy na Konkursie Chórów w W-wie. Zajęły IV a wcześniej II miejsce w województwie - i jak tu się nie cieszyć! W szkole mamy również wspaniałe solistki, które zajmują czołowe lokaty w różnych konkursach organizowanych na terenie miasta. Występują na uroczystościach szkolnych, śpiewając na 2 i 3 głosy.

Jest także ogromna grupa uczniów grających wspaniale na instrumentach- są to uczniowie szkoły muzycznej- myślę, że uda się zorganizować jakieś koncerty, aby cała szkoła mogła ich poznać i posłuchać.

**2. Proszę nam opowiedzieć, jak zaczęła się Pani muzyczna przygoda.**

Oj było to bardzo, bardzo dawno temu. Chodziłam wtedy do piątej klasy szkoły podstawowej. Miałam wspaniałego wychowawcę pana Edwina Ciesielskiego, który uczył mnie również wychowania muzycznego. Kiedyś lekcje muzyki nazywane były wychowaniem muzycznym. Któregoś piękne-

go dnia podeszłam do mojego wychowawcy i poprosiłam o lekcje gry na pianinie.

Moja przygoda z muzyką trwa nadal, każdego dnia spotykam nowe wyzwania...

**3. Czy początki obcowania z muzyką były proste czy też trudne i czy kiedyś Pani chciała zrezygnować z edukacji muzycznej?**

W moim domu od zawsze stało pianino. Tata czasami siadał i grywał swoje ulubione fragmenty. Czasami nauczył mnie jakiejś melodii ze słuchu, lecz ja chciałam sama czytać nuty i wybierać sobie repertuar.

Jeszcze w klasach I-III nauczyłam się sama czytać nuty i sama próbowałam wygrywać melodie z nut. Nigdy nie myślałam, aby zrezygnować- bardzo lubiłam grać.

**4. Ile lat Pani pracuje w naszym gimnazjum?**

Od 1995 roku mieszkam w Siedlcach i od tego roku jestem tutaj nauczycielką muzyki. W naszym gimnazjum pracuję od 7 lat.

**5. A zastanawiała się Pani nad tym, co robiłaby gdyby nie muzyka?**

W pewnym momencie pojawił się przełom w moim życiu. W liceum wybrałam klasę o profilu biologiczno-chemicznym, chyba nie z zamiłowania, lecz raczej pod presją rodziców. Tata mój, był nauczycielem biologii i pragnął swoją spuściznę i dorobek (w postaci okazałej biblioteki) pozostawić pierworodnej córce.

Biologię bardzo polubiłam, mam do niej ogromny sentyment do dzisiaj. Myślałam nawet w pewnym momencie o studiach związanych z biologią, może rolnictwem, a może medycyną.

No cóż, muzyka górą i tak jest do dziś.

**6. Kto jest Pani idolem muzycznym?**

Pytanie to można rozumieć na wiele sposobów. Nie mam idola wśród wykonawców dzisiejszej muzyki młodego pokolenia. Podoba mi się wiele utworów i piosenek.

Myślę, że w każdym stylu muzycznym każdy może znaleźć coś dla siebie. Również w muzyce klasycznej, która jest mniej znana wśród młodych ludzi.



## OGNIKO W LIPNIAKU

### 7. Jaki zespół muzyczny uwielbiała Pani, kiedy była w naszym wieku?

Czasów szkoły podstawowej nie pamiętam za bardzo. Kojarzę z festiwalu Eurowizji zespół ze Skandynawii- trzech blondynów chyba nazywali się „Herrejs”- podobała mi się ich piosenka.

Bardziej pamiętam czasy licealne a szczególnie I klasę. Na dyskotekach wszyscy szaleli przy muzyce zespołu Modern Talking.

Przez młodzież lubiane były również polskie zespoły takie jak: Perfekt, Manam, Lombard, Budka Suflera, Oddział Zamknięty. Bardzo podobał mi się film „Gorączka Sobotniej nocy” ze wspaniałą rolą Johna Travolty. Muzyka zespołu (Bee Geas) z tego filmu często rozbrzmiewała w moim pokoju. Później były przeboje z filmu „Dearty Dancing”... i wiele innych.

### 8. Jakie przedmioty lubiła Pani najbardziej w szkole podstawowej, średniej i muzycznej?

W podstawówce oczywiście wychowanie muzyczne, ale także język polski, plastykę, geografę...

W liceum nie miałam muzyki, ten przedmiot miała klasa o profilu ogólnym. Myślę, że liceum to taki czas, gdzie młody człowiek zastanawia się poważnie nad przyszłością, w związku z tym wszystkie przedmioty były dla mnie jednakowo ważne z wyjątkiem biologii, którą naprawdę bardzo polubiłam.

### 9. Jak Pani najchętniej odpoczywa, czy przy muzyce? Jak tak, to jaki jest to rodzaj muzyki?

Bardzo lubię ciszę i spokój. Lubię przyrodę, las, wycieczki oraz morze. Na powietrzu odpoczywam i ładuję akumulatory. Kiedy spędzam czas w domu, często towarzyszy mi muzyka radiowa. Kiedy moje dzieci były małe często włączałam im muzykę Mozarta i Beethovena, która podobno ma pozytywny wpływ na rozwój osobowości malucha.

### 10. Czym jest dla Pani muzyka?

Sposobem na życie...

### Dziękujemy za rozmowę.

Asia z kl.1b, Magda z kl.2g

\*\*\*\*\*

4 października odbyło się ognisko. Ranek powitał mieszkańców Siedlec deszczem, więc nasza pani chciała odwołać imprezę. Na szczęście niebo rozjaśniło się i mogliśmy pojechać do Lipniaka. Tam ani śladu deszczu.

Na miejscu znaleźliśmy bardzo wiele miejsca na gry i zabawy, więc po upieczeniu kiełbasek (ku niezadowolaniu naszych opiekunek do ogniska wpadło ich kilka) i innych smakołyków, zaczęliśmy grać w siatkówkę i piłkę nożną.

Niektóre z naszych koleżanek wybrały się do lasu w poszukiwaniu grzybów. Przyniosły dwie pełne siatki. I nie były to muchomory! Następnym

punktem wyprawy była pogadanka pana leśniczego. Opisał on różne gatunki drzew. Stwierdził również, że grzyby naszych koleżanek to między innymi kanie. Około godziny 12<sup>30</sup> musieliśmy przejść na „przystanek autobusowy”. Na szczęście tam też była wolna przestrzeń, więc zaczęliśmy zawody. Nasza gra najbardziej przypominała rugby. Zadaniem chłopców było zabrać piłkę dziewczynom i odwrotnie. Moglibyśmy tak bawić się do rana, lecz panie zawołały nas do autobusu. Droga powrotna minęła nam na opisywaniu wrażeń. Oczywiście pozytywnych :). Gdy przyjechaliśmy pod szkołę, pożegnaliśmy się i poszliśmy do naszych domów. Kiedy dotarłam do swojego mieszkania, „pachniałam ogniskiem”. Ale wcale mi to nie przeszkadzało.

Na wycieczce bardzo mi się podobało. Panowała miła i wesoła atmosfera. Mam nadzieję, że nasza wychowawczyni niebawem zrobi nam drugą!

Fergie





## FOTOREPORTAŻ Z LIPNIAKA



fot. Paulina Harań

## Moda na ciepłą jesień

Jesienna moda 2006

Droga koleżanko. Nadchodzi jesień a wraz z nią ochłodzenie. Z przewiewnych i letnich ubrań zmieniamy swoją garderobę na cieplejszą. Jeśli nie wiesz, jak modnie się ubrać- NIE MARTW SIĘ. Pomoże Ci w tym nasz artykuł.

Naszą pierwszą wskazówką są odpowiednio dobrane kolory. Przypomnienie, że nadeszła kolejna pora roku, jeśli więc posiadasz coś w kolorach szarości, brązu czy żółci to świetnie!

Moda na spodnie dżinsowe nie przemija. I jak się przekonasz w tym sezonie również są modne dżinsowe spodnie, tylko inny fason. Teraz na topie są lekko rozszerzane lub bardzo szerokie nogawki, spodnie tzw. rurki i opcja klasyczna: proste. O lekko obniżonym stanie.

Również na topie jest moda na dżokeja. Jeśli nie jeździsz konno, nie szkodzi. Możesz chyba dodać coś do swojej szafy? Na pewno wyjdzie ci to na dobre .

Bawełniana bluzka blisko ciała- nie tylko dla sportsmenek! Świetna jako baza i uzupełnienie Twojego stroju.

Klasyczna mała czarna sukienka nie jest zarezerwowana wyłącznie na wieczór. Sprawdza się również na co dzień.

Pamiętajmy, że jesienią może być brrrrrrrr, a więc letnie rzeczy, które odślaniały nasze nerki, chowamy do szafy, w lipcowe, upalne dni na pewno się nam przydadzą.



Paulina  
Natalka



## Dyskoteka dla Ani

18 października odbyła się druga w tym roku szkolnym dyskoteka. Pieniądze, które zostały zebrane, nasza szkoła przekaże na leczenie Ani Szyby. Zabawa rozpoczęła się o 17<sup>00</sup>, lecz impreza tak naprawdę rozkręciła się dopiero po osiemnastej. Chętnie kupowaliśmy smakołyki i napoje w sklepi-ku wolontariatu, a także siadaliśmy na ławeczkach i „plotkowaaliśmy” :). Trzy godziny bardzo szybko minęły i czas było wracać do domu. Cieszę się, że przysłałam na tę dyskotekę. Cel imprezy sprawił, że atmosfera była wyjątkowa i oczywiście oczekuję następnej dyskoteki!).

Fergie



## Król Artur

12 września rozpoczęły się rozgrywki najbardziej prestiżowej ligi- Ligi Mistrzów. To tu zespoły garną miliony euro, tudzież to niespełniony sen polskich zespołów (ostatnio ,Widzew Łódź 10 lat temu). Pierwszego dnia mogliśmy oglądać mecze Barcelony, Chelsea czy Liverpoolu, lecz oczy całej Polski były zwrócone na Manchester, gdyż tam następnego dnia miał się odbyć pojedynek „Czerwonych Diablemów” z Celticiem i tym meczem się zajmę.

Liczyliśmy na występ dwóch rodaków, ponieważ mało kto sądził, aby na bramce zamiast van der Sara stanął Kuszczak, ale wszyscy byli przekonani, że wystąpią Żurawski i Boruc. Wystąpił tylko ten drugi. Trzeba przyznać, że mecz zapowiadał się ciekawie, gdyż football brytyjski, gdzie nikt nie odstawia nogi i walczy o każdą piłkę, jest bardzo atrakcyjny..

I chociaż gospodarze wyglądali na początku lepiej, to goście pierwsi wyszli na prowadzenie, po dalekim wykopie Boruca Ferdinanda z dziecięcą łatwością minął Vennegoor of Hesselink i strzelając płasko po długim rogu pokonał van der Sara. Szczęście gości nie trwało dziesięciu minut, bo po problematycznym rzucie karnym, do piłki podszedł Saha i uderzył po ziemi, Boruc bronił, ale niestety piłka wpadła do bramki. Mecz zaczął się od początku. Manchester poszedł za ciosem i objął prowadzenie po drugim голу Sahy, a Polak musiał wyciągać piłkę z siatki. Jak krótko trwa szczęście, można by powiedzieć patrząc na to spotkanie. Nim gospodarze skończyli się cieszyć z bramki, stracili ją. Shunsuke Nakamura bezpośrednio z rzutu wolnego pokonał holenderskiego bramkarza do kapitulacji strzelając precyzyjnie

i technicznie. Do przerwy 2:2.

Ole Gunnar Solskajer żywa legenda klubu, którą można stawiać na równi z Royem Keanem lub Ericiem Cantoną, okazał się niezawodnym snajperem

(czyt. lisem pola karnego). Boruc w drugiej połowie bronił jak w transie, ale Norweg go pokonał. Polak świetnie obronił strzał Sahy, ale przy dobitce Solskjera był bezradny. Niestety albo stety nasz kochany siedlczanin miał dużo okazji do pokazania swoich ogromnych możliwości, gdyż jego koledzy popełniali błędy (szczególnie w środku pola). I Rooney, i inni zawodnicy w tym obrońca Celticu musieli obejść się smakiem, bo Artur bronił wyśmienicie. Chyba gwoździem do trumny było wpuszczenie Kenny'ego Millera, który nie strzelił jeszcze bramki w barwach „Celtów”, a na ławce siedział Maciej „Magic” Żurawski, który przecież tak często wspominał o marzeniu gry w Champions League. Na stadionie Manchesteru ( Old Trafford) zwanym

Teatrem Marzeń mieliśmy okazję oglądać piękny spektakl. Rzadko z „Piekiła” w Manchesterze wyjeżdża się jako zwycięzca. Takie mecze warto oglądać, ale niestety teraz TVP relacjonuje tylko jeden mecz, co oznacza mniej radości z oglądania spotkań, ale też mniej pracy dla mnie. Szkoda tylko, że nie mamy okazji naszych polskich zespołów razem z komentatorem Dariusza Szpakowskiego obejrzeć, ale i usłyszeć. Niestety, nie sądzę, abym szybko zobaczył Polaków w tej najbardziej elitarniej lidze, bo o ile porażki z Realem czy Barceloną da się wybaczyć, ale blamaże z Szachtarem Donieck czy Anderlechtem są nie do wybaczenia. Na szczęście najtrudniej być prorokiem we własnym kraju.

Miko05



**Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Indywidualnych Biegach Przelajowych - Siedlce - Muchawka 4.10.2006 r.**

17 października 2006 roku (wtorek) ,przy zalewie nad Muchawką ,odbyły się międzypowiatowe sztafetowe biegi przelajowe .Mimo chłodu, i wiatru i wcześniejszych opadów deszczu, na zawody przyjechały tłumy uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych .

O godzinie 11 :00 spiker powitał młodzież. Wszyscy zawodnicy zaczęli rozgrzewkę, która jest niezwykle ważna w sporcie. Po pewnym czasie można było usłyszeć donośny głos sędziego pytający uczestników, czy są gotowi do biegu. Gwizdek i pierwsze zmiany sztafet dziewcząt ze szkół gimnazjalnych ruszyły.



Z każdym metrem (a było ich 600) można było dostrzec nasilające się zmęczenie na twarzach uczestników. Na szczęście wszystko mija, droga do przebiecia też malała. Uczestniczki z nadzieją spoglądały w stronę mety. Dobiegając, podawały pałeczkę sztafetową koleżankom z drużyny, aby te mogły dalej biec.

Większość zawodniczek po morderczej walce o jak najlepszą pozycję dla szkoły, padała na ziemię w bezruchu. Większość, ale nie my. Nie Publiczne Gimnazjum nr 1 w Siedlcach. Od samego początku prowadziliśmy, coraz bardziej zwiększając odległość od naszych rywali. Oczywiście były momenty,

w których mogliśmy czuć się zaniepokojeni, gdyż przeciwnicy mieli bardzo dobre składy i coraz częściej próbowali odebrać nam prowadzenie. Na szczęście w połowie trasy stał pan dyrektor Henryk Szyszko, który samą swoją obecnością dodawał nam wiary w to, że zwyciężymy. Chęć wygrania tych zawodów była tak wielka, że nie oddaliśmy prowadzenia do końca i zwyciężyliśmy. Radość nasza, trenerów i wychowawców była ogromna. Z dumą stwierdziliśmy, że jesteśmy uczniami godnie reprezentującymi naszą szkołę.

Każdy z zawodników zwycięskiej grupy dostał pamiątkowe medale, a opiekun statuetkę, która będzie przypominała ten dzień, pełen wrażeń i emocji.

Milena z kl.1c



Komunikatory internetowe to naprawdę dobra rzecz. Dzięki nim można bardzo szybko przekazać komuś wiadomość, ale także i robaka... Bardzo popularne „łańcuszki szczęścia” głoszą „wyślij tę wiadomość do x osób a będziesz szczęśliwy, jeśli tego nie zrobisz to nie będziesz szczęśliwy” NIC BARDZIEJ MYLNIEGO!!!

Przesyłając łańcuszki, infekujecie swój komputer małymi robaczkami, które z pozoru niegroźne i przy dobrej ochronie antywirusowej nie mają najmniejszych szans. Jednak nie oszukujmy się... Nawet zbiór najlepszych antywirusów z najnowszymi bazami danych nie ustrzegą nas od tego, od czego może nas ustrzec własny rozsądek... A komu chciałoby się załatwiać najlepsze antywiry? Sądzę, że nikomu... Łańcuszki po przesłaniu zostawiają na naszym komputerze różnego rodzaju śmieci. Od zwykłych „spawalniczy” systemu do najgroźniejszych wirusów! Oprócz samych wirusów, których tak naprawdę nikt nie chce na swoim blaszaku mieć, są po prostu zwykłym spamem, którego obecności nikt nie lubi... Po co męczyć kogoś niechcianymi wiadomościami, jednocześnie zostawiając u siebie robaczki? Niestety pomimo tego, że wytłumaczyłem już wielu osobom, że łańcuszki są „be”, to nadal kolejne mi przesyłają... Uznałem, że łopatologiczne tłumaczenie nijak nie pomaga, więc zacząłem używać bardziej drastycznych środków... Zacząłem zwyczajnie blokować! I co? Pomogło :D! Jednak tylko w stosunku do mnie :( Kto najczęściej przesyła łańcuszki dalej? Prawda jest smutna, ale to właśnie dziewczyny, które wierzą, że przesyłając komuś wiadomość, pomogą jakiemuś choremu dziecku... NIE NIE NIE I JESZCZE RAZ NIE!!! Nie ma sposobu na obliczenie, ile razy jakaś wiadomość została przekazana dalej! Najczęściej nazwa „dobroczynnej firmy” składa się z trzech liter... Proponuję wpisać te litery w przeglądarkę i zachwycać się swoją przebiegłością... Nie sądzę, żeby port lotniczy, stocznia, szkoła(!) była aż tak bogata, żeby przekazywać 10gr za każdą wysłaną dalej wiadomość...

Naprawdę nie warto niszczyć sobie nerwów i komputera tylko dlatego, że „będziemy dzięki temu szczęśliwi...”. Ja nie wysyłam łańcuszków od bardzo długiego czasu i mój kochany blaszak działa bez zarzutu :).

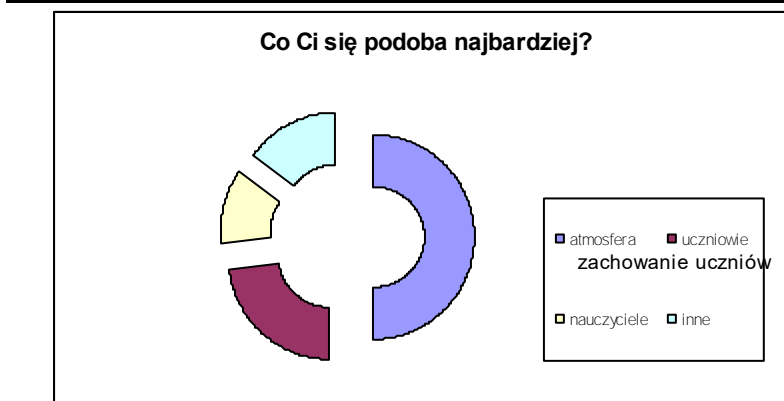
KamikazeKiller



## Nie taka „Jedynka” straszna...

Przeprowadziłem krótką ankietę wśród pierwszaków naszego gimnazjum. Wzięło w niej udział 30 uczniów z różnych klas. Pytałem o to, czy podoba im się w nowej szkole. Chciałem też wiedzieć, co wpływa na ich opinię. Większość ankietowanych czuje się dobrze w szkole. Najbardziej odpowiada im panująca tutaj atmosfera. Sześciu pytanym stwierdziło, iż dobrze się czuje w towarzystwie kolegów i koleżanek uczęszczających do „Jedynki”. Okazało się, że tak zwane „kociarstwo” nie jest takie groźne. Groźniejsi okazali się nauczyciele, ponieważ 50% spośród ankietowanych wskazuje na duże wymagania nauczycieli (przypis red.: docenią je na egzaminie). Czterem chłopakom podoba się nowa szkoła, ale nie chcieli powiedzieć dlaczego (przypis red.: na pewno chodziło o dziewczyny).

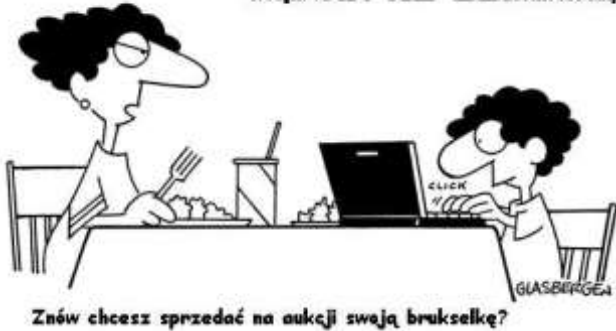
Szczegółowe wyniki ankiety przedstawiam na diagramie:



Śmiejmy się

© 2000 Randy Glasbergen. www.glasbergen.com

<http://AA Itd Co.w.interia.pl>



Dwaj informatycy przechwalają się, co potrafi ich komputer. Pierwszy mówi:  
 - Gdy przychodzę do domu, mój pecet automatycznie załącza linuxa i czeka aż przy nim usiądę.  
 - Eee, to nic - mówi drugi - jak ja wracam z pracy, to mój komputer na dzień dobry merda joystickiem!

Jasio poszedł z tatą do cyrku.  
 Podczas przedstawienia z uwagą obserwuje, jak mężczyzna przebrany za kowboja jeździ wokół areny na koniu i rzuca nożami w ścianę, pod którą stoi kobieta. Widzowie klaszczą.  
 - Z czego się oni tak cieszą? - dziwi się Jasio. - Przecież ani razu nie trafił!

Lekarz wybrał się na polowanie. Niestety, szczęście mu nie dopisało, więc skarży się gajowemu:  
 -Już kilka godzin strzelam, a żaden zwierz nie padł!  
 -Jest na to jedna rada. Niech pan któremuś z nich przepisze jakieś lekarstwo.

Przychodzi Jasio ze szkoły do domu.  
 -Jasiu za co dostałeś piątkę? -pata tata  
 -Bo pan zapytał, ile bocian ma nóg.-odpowiada Jasio  
 -I ile powiedziałaś?  
 -Że trzy.  
 -Ale jak to, przecież bocian ma dwie nogi.  
 -Ale wszyscy mówili, że cztery, więc ja byłem najbliższej prawdy.

Czemu ten pluton tak krzywo stoi?!? - denerwuje się kapral.

- Bo ziemia jest okrągła - mówi jeden z żołnierzy.  
 - Kto to powiedział?!  
 - Kopernik.  
 - Kopernik wystąp!  
 - Przecież umarł.  
 - Dlaczego nikt mi o tym nie zameldował?

Generał do szeregowców:  
 -Z prośbami walcie do mnie, jak do własnego ojca!  
 Na to ktoś woła:  
 -Tato, pożycz mi 200 zł i kluczyki do wozu.

Środek nocy. W domu profesora dzwoni telefon:  
 - Śpisz?!? - krzyczą studenci.  
 - Śpię... - odpowiada zaspanym głosem profesor.  
 - A my się jeszcze uczymy!!!!

Kowalskiemu umarła teściowa. Po pogrzebie idą chodnikiem, a jego żona strasznie rozpacza po śmierci matki, nagle z budynku, pod którym przechodzili, spada cegła i rozbija się przed Kowalskim, po czym ten mówi do zapłakanej żony:  
 I po co było płakać? Mamusia już w niebie...

Kumpel podchodzi do Szkota, który się zawsze jąkał i zauważa, że mówi on płynnie.  
 - Jak to zrobiłeś?- pyta.  
 -Zmuszony byłem zamówić rozmowę błyskawiczną z Londynem, a wiesz, ile to kosztuje...

© 2000 Randy Glasbergen. www.glasbergen.com



Nieważne, co mówiła Zuzia... Rodziny z dwójgiem rodziców nie są przeżytkiem!

<http://AA Itd Co.w.interia.pl>

Wyszukali: Grzegorz i Euro

## Sportowe laury dla Jedyнки

Sukcesy sportowe naszych uczniów zawsze cieszą, ale ten, wywalczony w Płocku jest wyjątkowy. W VIII Mazowieckich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w punktacji łącznej zajęliśmy bardzo wysokie, drugie miejsce. W imprezie wzięło udział 296 szkół, wyprzedziło nas tylko sportowe gimnazjum z Warszawy. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się 26.10.2006r. w sali gimnastycznej I LO w Siedlcach. Puchar i dyplom dla naszej szkoły odebrała pani dyrektor, Halina Filipczak.



26.10.2006r. Uroczystość wręczenia nagród za osiągnięcia w VIII Mazowieckich IMS.



## POEZJA

## SPORTAWA GALANTERIA

## miłość

Cóż to miłość??  
 Któż to wie??  
 Kiedy poznam smak jej??  
 Kuszący i niekończący się...  
 Z tego co wiem... miłość bolesna jest...  
 Zawsze zdradza...rani uczucia.

Każdemu marzy się miłość  
 jak z bajki... Lecz czy to  
 możliwe jest?? Czy nie ra-  
 ni ona też??

Mając wszystko, to co chce...nigdzie nie  
 mogę znaleźć jej. Gdzie mija, schowano??  
 Któż to wie??

Może w końcu po-  
 czuje smak jej?? Tak,  
 upragniony przeze  
 mnie... Czy kiedyś  
 umrę, nie zaznając  
 jej?? Któż to wie??

Anonim



Ostatnio dużo się działo na scenie sportowych ubrań. Sporo klubów zdecydowało się zmienić sponsora ubraniowego. Również wielu piłkarzy pomyślało, że dobrze jest reklamować kolekcję jakiejś firmy. Rewelacyjny reprezentant Francji oraz napastnik Arsenalu Londyn **Thierry Henry** pomyślał o firmie Reebok. Henry reklamuje ubrania oraz akcesoria przy pomocy hasła: „Nigdzie nie ruszam się bez ważnego powodu”, oraz „Większość goli strzeliłem głową”.

Dzięki tej kolekcji piłkarz robi z siebie niezależnego, luźnego i zagadkowego człowieka.

Wśród wielu butów firmy Reebok, wyróżniają się, te które zaprojektował Henry i ekipa Reebok. Nie, nie pomyliłem się mówiąc, że piłkarz Arsenalu brał udział w projektowaniu butów dla niego. Zacytuje: „W Reebok wszyscy tworzą zespół. Tu pracuje się jak w drużynie. Miałem wiele do powiedzenia na temat swoich butów. Razem je zaprojektowaliśmy”.

Buty Reebok **Pro Rage** zostały stworzone z myślą o najlepszych snajperach takich jak Thierry. Mają pozwalać na błyskawiczną grę. Wnętrze stworzone z antypoślizgowych materiałów ma zwiększyć stabilność i pomagać przy nagłych zwrotach. Dla poprawy szybkości firma Reebok zastosowała podszwę Pro Evolution, która ma pozwalać na to aby szybka i agresywna gra była bezpieczna. Dzięki temu Henry będzie mógł dalej zdobywać genialne gole dla swojej drużyny. Para korek Pro Rage kosztuje ok. 590 zł. Według mnie są to jedne z lepszych butów i miejmy nadzieję, że Thierry Henry poradzi sobie dzięki nim z każdym golkipierem.

Euro